

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 24, marzec 2020 11:38

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1346

---

Szczęśliwie szpital w Giżycku nie posiada pacjentów zarażonych koronawirusem. Gdyby jednak sytuacja uległa zmianie, to przekazane zapasy środków ochronnych wystarczą na tydzień pracy. Starosta Giżycki widzi też wielką potrzebę w zreformowaniu systemu finansowego państwa: *- Konieczna będzie duża zmiana w ustawie o finansach publicznych, bo po tej sytuacji żaden samorząd, a zwłaszcza powiatowy już mówiąc kolokwialnie „nie wyrobi”* - przyznaje Mirosław Drzażdżewski.

## **W Polsce został ogłoszony stan epidemii. Jak obecnie wygląda sytuacja w Powiecie Giżyckim? Czy czegoś brakuje?**

**Mirosław Drzażdżewski:** Oczywiście przede wszystkim zbieram informacje o brakach środków zabezpieczających, dlatego że zapotrzebowanie na tego typu materiały zgłaszają przede wszystkim gminy, a są to prośby płynące od pracowników pomocy społecznej. To właśnie ci pracownicy mają dziś styczność z osobami przyjeżdżającymi z zagranicy bądź potencjalnie taką styczność mogą mieć. O środki ochrony osobistej zwracały się także straże pożarne, szczególnie OSP, które kompletnie nie były wyposażone. Państwowa Straż Pożarna przekazała parę kompletów, przynajmniej do tych jednostek, które są w krajowym systemie. Tam jednak też wciąż są braki. Moim zdaniem te służby powinny być wyposażane w pierwszej kolejności. No i oczywiście szpital. Z informacji, które otrzymałem wynika, że do szpitala został dostarczony jeden kontener ze środkami ochrony osobistej. Jeśli w szpitalu pojawią się przypadki zakażenia, to wystarczy nam to na tydzień pracy. Został też zamówiony sprzęt, m.in. respiratory ze wskazaniem na SOR. Okazuje się jednak, że każdy szpital dostał informację, że otrzyma pomoc w wysokości 280 tysięcy złotych. Ta kwota ma niby być ukierunkowana właśnie na tego typu zakupy dla szpitala. Nie wiadomo jednak, kiedy te środki miałyby wpłynąć. Nie wiem też jaką drogą ma się to odbyć. Przypuszczam, że powinno to być na zasadzie wyposażenia organu samorządowego, który dokona takiego kupna, bo wyposażanie spółki w takie pieniądze dziś raczej byłoby trudne.

Innej pomocy nie było. Jeszcze przed wejściem w życie specustawy musiałem rozwiązać rezerwę ogólną by opłacić jeden transport osoby podejrzanej o zarażenie koronawirusem. Żadnego wsparcia finansowego oczywiście w tej chwili nie ma.

Nie jest oczywiście tak, że tych środków ochrony osobistej w ogóle nie ma, bo one są, ale nie są to ilości, które mogłyby zabezpieczać nas przez dłuższy czas.

Jeżeli mówimy o brakach, to odczuwam też spory deficyt informacji – jak wiemy to bardziej służby Wojewody zastrzegają dla siebie informowanie o sytuacji związanej z koronawirusem, o faktycznym stanie, jaki jest w powiatach i województwie. Powinien istnieć szybszy obieg informacji czy komunikowania o poleceniach i zaleceniach wydawanych w wyniku specustawy. Byłoby mniej wątpliwości i mniej stresu, bo bardzo dużo kłopotów powstaje w związku z powrotem ludzi z zagranicy. Ten problem mają dziś szczególnie gminy, bo to na nie zrzucano obowiązek w wyjątkowych sytuacjach zabezpieczenia czy wskazania lokum dla osoby, która z jakiś przyczyn nie może odbywać kwarantanny w domu.

## **Jak wygląda sytuacja z lokalami przeznaczonymi do kwarantanny?**

**Mirosław Drzażdżewski:** Niektóre gminy wskazywały kilka pojedynczych miejsc, w mieście istnieją 4 pokoje przeznaczone na ten cel. Trudno powiedzieć, co będzie dalej. Ogłoszono już stan epidemii, więc w grę powinny wchodzić miejsca przeznaczone na zbiorową kwarantannę. Jeśli jednak chodzi o taką sytuację, to umowy z podmiotami musi już podpisywać Wojewoda.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 24, marzec 2020 11:38

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1346

---

W tej chwili staramy się podchodzić do tego wszystkiego ze spokojem, ważne jest, by wytrwać w tej dyscyplinie, którą obserwuję u mieszkańców. W sklepach nie ma tłoku, ludzie zachowują należytą odległość. Naprawdę wygląda to nieźle, choć nie wiem na ile ludziom starczy cierpliwości by w tym wytrwać. Myślę jednak, że najważniejszy jest spokój i ciągłe apelowanie o zachowanie środków ostrożności, które na pewno nie przyczynią się do rozprzestrzeniania choroby.

**Z samorządów płyną głosy, że w obecnej sytuacji nałożono na nie bardzo wiele zadań. Pana zdaniem będą w stanie im sprostać?**

**Mirosław Drzażdżewski:** Powiem szczerze – przypuszczałem, że w tej chwili będzie więcej obowiązków wynikających z dotychczasowych ustaleń dotyczących zarządzania kryzysowego. W takich wypadkach opieraliśmy się na ustawie o zarządzaniu kryzysowym i na planach działania, na przykład w przypadku epidemii. Natomiast specustawa niejako przesunęła w gruncie rzeczy tę odpowiedzialność na administrację rządową. I ja to osobiście odczuwam, chociażby w kwestii przepływu informacji – nie wiem dlaczego czasami jest taka blokada. Specustawa umożliwia też wydawanie poleceń samorządom, w różnych sprawach. Oczywiście, na dzień dzisiejszy jeśli wyszły polecenia mówiące o tym, że należy wstrzymać prace Środowiskowych Domów Samopomocy czy Warsztatów Terapii Zajęciowej, które funkcjonują w zakresie działania powiatów, to oczywiście my to robimy. Ale te polecenia mogą być wykorzystywane również w innym zakresie. Trudno powiedzieć w jakim, bo trudno przewidzieć tę sytuację. Nie wiem, nie jestem dziś w stanie powiedzieć, czy ten kierunek jest lepszy czy gorszy. Uważam, że dalibyśmy sobie radę, bo nikt nigdy nie odmawiał współpracy z administracją rządową, ale rozwiązania prawne są dzisiaj inne. Nie ma co dziś nad nimi dyskutować, trzeba działać wspólnie, bo myślę, że jakaś kulminacja całej tej epidemii dopiero przed nami. Obawiam się jednak, że skutki epidemii i związane z nią trudności dopiero przed nami i dziś nie jesteśmy w stanie ich nawet przewidzieć.

**Co według Pana jest najbardziej kluczowe w działaniach Rządu czy Wojewody na chwilę obecną?**

**Mirosław Drzażdżewski:** Testy. Moim zdaniem, gdyby pacjenci byli poddawani większej ilości testów, to na pewno społeczeństwo byłoby bardziej spokojne. Myślę, że to jest najważniejsza sprawa. Ten apel pojawiał się ze szpitala i od pracowników ochrony zdrowia – oni powinni być poddani testom w pierwszej kolejności, ale potem powinno się to bardziej rozwijać. Moim zdaniem testy bardzo by pomogły. No i oczywiście edukacja – trzeba mówić o tym, jak się zachowywać aby w miarę możliwości zapobiegać rozprzestrzenianiu się wirusa. Myślę, że w gruncie rzeczy będą potrzebne też rozwiązania prawne i finansowe – konieczna będzie duża zmiana w ustawie o finansach publicznych, bo po tej sytuacji żaden samorząd, a zwłaszcza powiatowy już mówiąc kolokwialnie „nie wyrobi”. Wiadomo, że wpływy z budżetu czy z podatków będą o wiele mniejsze, więc koniecznie trzeba przestawić to finansowanie. Ale tak jak mówię – dzisiaj najważniejsze jest uspokajanie społeczeństwa i jak największa liczba testów. Oczywiście w momencie, gdy znajdziemy szczepionkę czy lek, to będą podejmowane już inne działania. Ale w tej chwili możemy zapobiegać ale też identyfikować i diagnozować. Jak to zrobimy, to będziemy uspokajać innych i siebie.